

● **Prof. Jan Kaczmarek,**
członek PAN i PAU

56 lat minęło od czasu naszego poznania. Studenckie koleżeństwo przekształciło się w ciągą dekad w dojrzałą i niezawodną przyjaźń. Dla Staszka geodezja to był nie tylko zawód i wiedza. On widział w niej swoją życiową misję. Mawiał: geodezja i jej córka kartografia umożliwiają ład życia ludziom i gospodarce, zmniejszają niepewność i ryzyko; bez układu odniesienia cywilizacja byłaby bezradna...

Taka filozofia geodety przebiegała też w jego ocenach ludzkich zachowań. Oczekiwał od każdego, aby czynił dobrze to, co wynika z jego „układu odniesienia”. Niektórzy nie rozumieli tego, ale wszyscy bardzo cenili i lubili Go za Jego sposób współżycia. Gdy parę lat temu słuchałem obwieszczeń sztabu OCDE o „nowej” idei „społeczeństwa obywatelskiego”, jawił mi się Staszek, który już od dziesiątków lat, zawsze i wszędzie, umiał znaleźć i uaktywniać „obywatelskie grupy” społecznego działania. On był prekursorem obywatelskiego społeczeństwa!

Był wcieleniem miłości bliźniego, a dla mnie i dla wielu innych – niezastąpionym przyjacielem. W biedzie i kłopotach ofiarnie pomagał i zaszczepiał wiarę w szczęśliwe zmiany. Swoim życiem stworzył wiele trwałych i pożytecznych śladów na Ziemi, a w sercach wielu ludzi wdzięczność do zgonną i trwały jego portret: uczonego, społecznika i przyjaciela!

● **Prof. Bogdan Ney, członek**
rzeczywisty PAN, prezes AIP

Pułkownik Profesor Stanisław Pachuta był uosobieniem rzetelności, prawości i wrażliwości; a przy tym uczonym i inżynierem-innowatorem. Znałem Go osobiście ponad 40 lat. Starszy ode mnie, opuścił Kraków – w którym obaj studiowaliśmy – rok przede mną. Pierwsze nasze spotkania miały miejsce na forum Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Następne były powodowane zbieżnością naszych zainteresowań geodezją inżynierską. Przyjaźń zawiązała się już po moim przybyciu do Warszawy (1974). Ówczesny Docent, późniejszy Profesor, był członkiem i wiceprzewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Geodezji i Kartografii, w którym pełniłem funkcję dyrektora. Uczestniczyłem w licznych imprezach w Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie On *dowodził* geodezją. Współdziałaliśmy też w SGP i w FSNT-NOT, a później (od 1993 r.) także w Akademii Inżynierskiej

Stanisław Pachuta

1923-2003

Zmarłego naukowca, wychowawcę i społecznika
wspominają приятели i współpracownicy

w Polsce (AIP). W AIP założył Gremium Geodezji, Kartografii, Nawigacji i Katastru, którym od początku kierował. Jeszcze dłużej miałem zaszczyt współpracować z Profesorem w Komitecie Geodezji Polskiej Akademii Nauk, gdzie był przewodniczącym Sekcji Geodezji Inżynierskiej (Przemysłowej) i wiceprzewodniczącym Komitetu. Spotykaliśmy się także towarzysko, m.in. corocznie w Jego imieniny, w Klubie Oficerskim WP.

Jako uczony Profesor Pachuta odznaczał się pomysłowością, pracowitością, trafnym wyczuciem problemów praktycznych. Zaliczam Go więc do czołowych innowatorów w naszym zawodzie i w naszej dyscyplinie naukowej. Jego dorobek koncepcyjny, konstrukcyjny i technologiczny zapewnia Mu trwałe miejsce wśród twórców techniki. Cenię Jego pietyzm w stosunku do historycznych już postaci polskiej techniki, widoczny wyraźnie w Jego dziełach i w Jego działalności w NOT i jako przewodniczącego Rady Naukowej Muzeum Techniki NOT.

Jako działacz społeczno-zawodowy Profesor jest i będzie dla mnie, a jestem przekonany, że i dla całego naszego środowiska, uosobieniem wrażliwości na cudze problemy i sprawy wspólne, skutecznym *integratorem* tego środowiska, godnym naśladowania społecznikiem, rzetelnym i prawym, wymagającym, lecz i wyrozumiałym przyjacielem, Kolegą, Przełożonym i Współpracownikiem.

Jako Człowiek pozostanie Profesor Pachuta wzorem troskliwego Męża, dzięki opiece którego Jego Małżonka p. Irena wyjątkowo długo przeżyła z nieuleczalną chorobą. Pozostanie też w naszej pamięci godnym po-

wszechnego uznania Ojcem i Dziadkiem, Głową znakomitej Rodziny, która kulturuje Jego tradycje geodezyjne. Jakiż żal, że musieliśmy Go pożegnać.

● **Prof. Adam Linsenbarth,**
dyrektor IGiK

Kiedy 26 marca odprowadzaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku Stanisława Pachutę, jak w kalejdoskopie stanęły mi przed oczyma różne epizody związane z licznymi spotkaniami i kontaktami ze Zmarłym. Uświadomiłem sobie, że w osobie Profesora żegnam jednego z przyjaciół – szlachetnego i prawego Człowieka, pełnego życzliwości dla wszystkich, z którymi się spotykał na ścieżkach ziemskiego wędrowania. Jakże mało jest dzisiaj takich ludzi.

Profesora Pachutę poznałem blisko 40 lat temu. Od pierwszego momentu byłem pełen podziwu dla Jego bezgranicznego poświęcenia się pracy zawodowej i społecznej. Pamiętam obronę Jego pracy doktorskiej opartej na obszernych własnych materiałach badawczych.

Zasadniczym terenem naszych spotkań i współdziałania było Stowarzyszenie Geodetów Polskich, któremu przez wiele lat przewodniczył. Miałem przyjemność współpracować z Profesorem zarówno w Zarządzie Głównym SGP, Radzie Krajowej Narodowej Organizacji Technicznej, jak i w Głównej Komisji ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów i Techników, której był przewodniczącym. W pracę tej Komisji wkładał wiele serca i zaangażowania, dążąc do tego, aby jak największa grupa geodetów uzyskiwała kolejne stopnie specjalizacji zawodowej. Podziwiałem też Jego za-



**Prof. dr hab. inż. Stanisław Pachuta
(1 września 1923 – 22 marca 2003)**

Urodził się w Kalonowie k. Bochni. Podczas okupacji pracował w Urzędzie Gminy Bochnia, działając jednocześnie w AK. W 1944 roku skierowany do Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczo-Mierniczej w Krakowie naukę kontynuował na Akademii Górniczo-Hutniczej. Po jej ukończeniu pracował m.in. w Centralnym Biurze Projektów Kombinatu Nowa Huta oraz jako nauczyciel w Liceum Mierniczym w Krakowie. W roku 1950 został wcielony do wojska, któremu pozostał wierny do czasu przeniesienia w stan spoczynku (1991). Był nauczycielem i wykładowcą w Oficerskiej Szkole Topografów w Jeleniej Górze, a od 1957 r. – w Wojskowej Akademii Technicznej. Przeszedł wszystkie szczeble kariery nauczyciela akademickiego. Od 1960 roku kierował Katedrą Geodezji i Topografii, a następnie Instytutem Geodezji i Meteorologii WAT. W 1982 roku uzyskał tytuł profesora nauk

technicznych. Awanse wojskowe przyniosły mu stopnie: majora (1960 r.), podpułkownika (1964 r.), pułkownika (1968 r.).

Dorobek naukowy Profesora obejmuje ponad 180 publikacji, w tym 22 w językach obcych. Wypromował dziesięciu doktorów. Był autorem wielu unikalnych konstrukcji pomiarowych, w tym polskich laserowych instrumentów geodezyjnych. Członek Komitetu Geodezji PAN (od 1969 r.), Komitetu Geofizyki PAN (1972-81), Komitetu Astronomii PAN (1978-91), Komitetu Badań Kosmicznych PAN (1975-81). Od 1993 r. członek zwyczajny AIP.

Był aktywnym działaczem Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Pełnił m.in. funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego (1969-72) i wiceprzewodniczącego (1972-88). W latach 1977-90 działał w Głównym Komisji Rewizyjnej NOT. Wyróżniony wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Komandorskim OOP (1987) i Krzyżem Komandorskim OOP z gwiazdą (2001). ■

angażowanie w organizowanie konferencji naukowo-technicznych poświęconych geodezji inżynierskiej. Wyrazem jego głębokiego humanizmu i patriotyzmu była działalność związana z Muzeum Techniki, gdzie jako przewodniczący Rady Naukowej był inicjatorem wielu akcji związanych z prezentowaniem polskiej myśli technicznej. Wielką radość sprawiały mi Jego wizyty w Instytucie Geodezji i Kartografii, w którym przez wiele lat był członkiem Rady Naukowej. Zawsze pamiętał o jubileuszach, rocznicach, imieninach czy też awansach naukowych. Nigdy niczego nikomu nie zazdrościł, przeciwnie – zawsze cieszył się z sukcesów i osiągnięć innych i był pierwszym, który składał życzenia i gratulacje. Pomimo bardzo trudnej sytuacji rodzinnej zawsze był pogodny i uśmiechnięty, a ta głęboka życzliwość dla innych zawsze emanowała z Niego. Takim był i pozostanie w mej pamięci.

● **Dr Jerzy Jasiuk,
dyrektor Muzeum Techniki**

Pamiętam starania, jakie czynił Profesor Stanisław Pachuta, aby Jego rodzinne miasto Bochnia, posiadające bogatą tradycję, zostało wpisane na listę Pomników Historii. Należał nie tylko do grona inicjatorów tej myśli, ale z całą energią przeprowadził realizację zamierzonej nominacji, co wymagało wielu starań i przełamywania biurokratycznych barier. Cierpliwością i rzeczowością doprowadził sprawę do końca, tak że prezydent Rzeczypospolitej mógł ogłosić decyzję o nadaniu Bochni rangi Pomnika Historii. Ten epizod był charakterystyczny dla postawy i działań Profesora Pachuty,

z jednej strony wskazywał na Jego przywiązanie do rodzinnego miasta, a z drugiej – na konsekwencję w działaniu aż do osiągnięcia celu.

Takich obszarów działania było w życiu Stanisława Pachuty wiele, na każdym pozostawił do siebie szacunek i uznanie. Tak było też w Muzeum Techniki, którego był wielkim przyjacielem, pełniąc funkcję przewodniczącego Rady Naukowej ze szczególnym pożytkiem dla instytucji.

Miałem możliwość, a zarazem zaszczyt cieszyć się przyjaźnią Profesora Pachuty. I o tym znakomitym Człowieku będę zawsze pamiętać.

● **Prof. Kazimierz Czarnecki,
prezes SGP**

Moja znajomość, a nawet przyjaźń z Profesorem Stanisławem Pachutą zaczęła się w Stowarzyszeniu Geodetów Polskich. Był to rok 1980. Obaj zostaliśmy wybrani do Zarządu Głównego SGP, a następnie powołani do Prezydium Zarządu Głównego. Tak się od tego czasu układało, że w SGP działaliśmy potem już razem przez długie lata. Gdy w roku 1983 zostałem wybrany na przewodniczącego SGP, poprosiłem Stanisława Pachutę, aby zgodził się objąć obowiązki wiceprzewodniczącego. Długo rozmawialiśmy na temat koncepcji Stowarzyszenia, spacerując po warszawskiej Królikarni. Często pracowaliśmy razem, podróżowaliśmy razem. Pamiętam XIX Kongres FIG w Toronto: Stanisław znalazł możliwość zamieszkania w domu studenckim, znacznie taniej niż w hotelu i blisko centrum kongresowego. Zamieszkaliśmy w sąsiednich pokojach (czy ja Mu

oddałem blaszany kubek, jaki mi zostawił, wyjeżdżając wcześniej do Polski, teraz już nie pamiętam).

Chyba nie znałem człowieka o tak dużej aktywności w społecznym działaniu. Stowarzyszeniową Komisję Specjalizacji Zawodowej Inżynierów (a potem i Techników) prowadził od jej powstania do ostatnich chwil. Wszyscy koledzy, którzy uzyskali specjalizację, „przeszli przez ręce” Profesora. Zajmował się każdym kandydatem indywidualnie; naprawdę z niezwykłą życzliwością. To On „wymyślił” konferencje poświęcone geodezji inżynierskiej. Potrafił wszystko zorganizować sam. Prosił tylko, aby Mu nie przeszkadzano.

Czy ktoś zdoła Go zastąpić? Myślę, że to nie będzie możliwe.

● **Prof. Janusz Śledziński,
wiceprzewodniczący KG PAN**

Ze Stanisławem widziałem się towarzysko mniej więcej na miesiąc przed Jego odejściem. Wspominaliśmy naszych znajomych, jeszcze z czasu wspólnej pracy w Wojskowej Akademii Technicznej. Był jak zwykle pogodny, wesoły, żywo opowiadający różne zdarzenia sprzed lat. I nagle nieoczekiwana śmierć wyrwała tego aktywnego Człowieka z grona aktywistów-geodetów. Profesor Stanisław Pachuta nie umiał być beczczynny. Po przejściu na emeryturę całe swoje siły, wiedzę i zdolności organizacyjne poświęcił organizacjom zawodowym – Stowarzyszeniu Geodetów Polskich i Akademii Inżynierskiej. Był Człowiekiem niezwykle uczynnym i koleżeńskim. Będzie nam Go brakowało. ■